“22 Chaser” – pełnometrażowy film Rafała Sokołowskiego

Rafała Sokołowskiego zna wielu wielbicieli dobrego filmu na całym świecie. Mieszkał, studiował i wykładał w Toronto, a potem wyjechał do USA, gdzie teraz wykłada na uniwersytecie w Ohio, i tworzy.

W piątek 6 lipca 2018 roku w Carlton Cinema w centrum Toronto miała miejsce premiera jego debiutu fabularnego, pełnometrażowego filmu “22 Chaser”.



Rafał Sokołowski po pierwszym pokazie filmu „22 Chaser", fot. materiały prasowe.

22 Chaser to historia zdesperowanego kierowcy lawety, który decyduje się ścigać wypadki samochodowe i ryzykuje wszystko dla swojej rodziny. Jest to debiut reżyserski Sokołowskiego (*Trzy Matki, Dzień Siódmy, Lightchasers*) według scenariusza Jeremy'ego Boxena (*Imposters, Orphan Black, Killjoys*). W rolach głównych wystąpili: Brian J. Smith (*Sense 8, Red Faction: Origins, SGU Stargate Universe*), Raoul Trujillo (*Sicario*, *Cowboys and Aliens*), Tiio Horn (*What Would Sal Do?*, *Hemlock Grove*, *Defiance*), Aaron Ashmore (*Killjoys*, *Regression*), and John Kapelos (*The Breakfast Club*).

Film jest produkcją legendarnego Dona Carmody'ego (*Shadowhunters*, *Resident Evil Franchise*, *Chicago*), Daniela Bekermana (*The Witch*, *Bang Bang Baby*) i Aeschylusa Poulosa

(*Mary Goes Round*, *Sleeping Giant*).



Kadr z filmu, fot. materiały prasowe.



Kadr z filmu, fot. materiały prasowe.

Małgorzata P. Bonikowska: Zaczynałeś swoją przygodę z filmem w Toronto. Dzisiaj jesteś profesorem na uniwersytecie w Ohio. Opowiedz nam o tej drodze.

Rafał Sokołowski: Tak, ta przygoda ma kilka pokręconych rozdziałów. Po ukończeniu Narodowej Szkoły Teatralnej w Montrealu, Fundacja Eva Fox z Nowego Jorku ufundowała mi stypendium w celu kontynuowania nauki w kierunku przez siebie wybranym. Mogłem wybrać uczelnie na całym świecie. Wybrałem Państwową Wyższą Szkołę Teatralną im. Ludwika Solskiego w Krakowie, gdzie jako stażysta na wydziale reżyserii pracowałem pod skrzydłami Krystiana Lupy w teatrze Starym. Po powrocie z Krakowa napisałem scenariusz, który odbiegał formalnie od sztuki scenicznej, był to ewidentnie scenariusz filmowy, do mojego pierwszego filmu: “Lightchasers”. Zrobiłem ten film, a on zaprowadził mnie na wiele festiwali filmowych, na niemal wszystkich kontynentach. Wkrótce potem rozpocząłem MFA w produkcji filmowej na York University, a po ukończeniu go zacząłem uczyć filmu, reżyserii i aktorstwa na York University i na uniwersytecie Ryerson. Potem były kolejne filmy, super nagroda na festiwalu EKRAN i propozycja reżyserii pełnego

metrażu z Canadian Film Centre, Telefilm Canada i Movie Network. W pewnym momencie zainteresowała mnie możliwość wykładania w amerykańskiej szkole filmowej. Uniwersytet Ohio to bardzo prestiżowa szkoła, ze świetną obsadą profesorów i twórców filmu. To była dla mnie bardzo ciekawa propozycja. Ten krok w pewien sposób pozwolił mi spędzić ostatnie dwa lata na pracy nad scenariuszem i później reżyserią "22 Chaser". To wszystko jakoś się zbiegło razem w tych ostatnich latach, albo ja temu trochę pomogłem ????

M.P.B.: Był też teatr czy dzisiaj odszedłeś od niego zupełnie w krainę filmu?

R.S.: Nie do końca. Teatr jest i mam nadzieje pozostanie bardzo bliski mojemu sercu. Jest kilka tekstów, które bardzo bym chciał zrobić na scenie. Oczywiście wszystko to kwestia czasu. Robienie filmów to kompletnie obsesyjna praca. Większość moich kolegów filmowców tak jak i ja pracuje nad kilkoma projektami równolegle i zostawia mało miejsca na inne muzy. Ale mam nadzieję, że coś zapuka do moich drzwi w odpowiednim czasie, bo bardzo chętnie zagubiłbym się w teatrze z jakąś ciekawą sztuką i grupą zdolnych aktorów. Oczywiście moją "teatralność" znajduje przekaz na ekranie. Wydaje mi się ze znajomość psychologii i emocji postaci to coś co wyniosłem z teatru i co stosuje dość sprawnie w pracy na planie, podczas prób, albo analizy scen.



Rafał Sokołowski na planie filmu, fot. materiały prasowe.

M.P.B.: Zaczęło się do filmów krótkometrażowych, a dzisiaj jesteśmy po oficjalnej premierze Twojego debiutu fabularnego, pełnometrażowego. Czy krótki metraż już Cię nie satysfakcjonował?

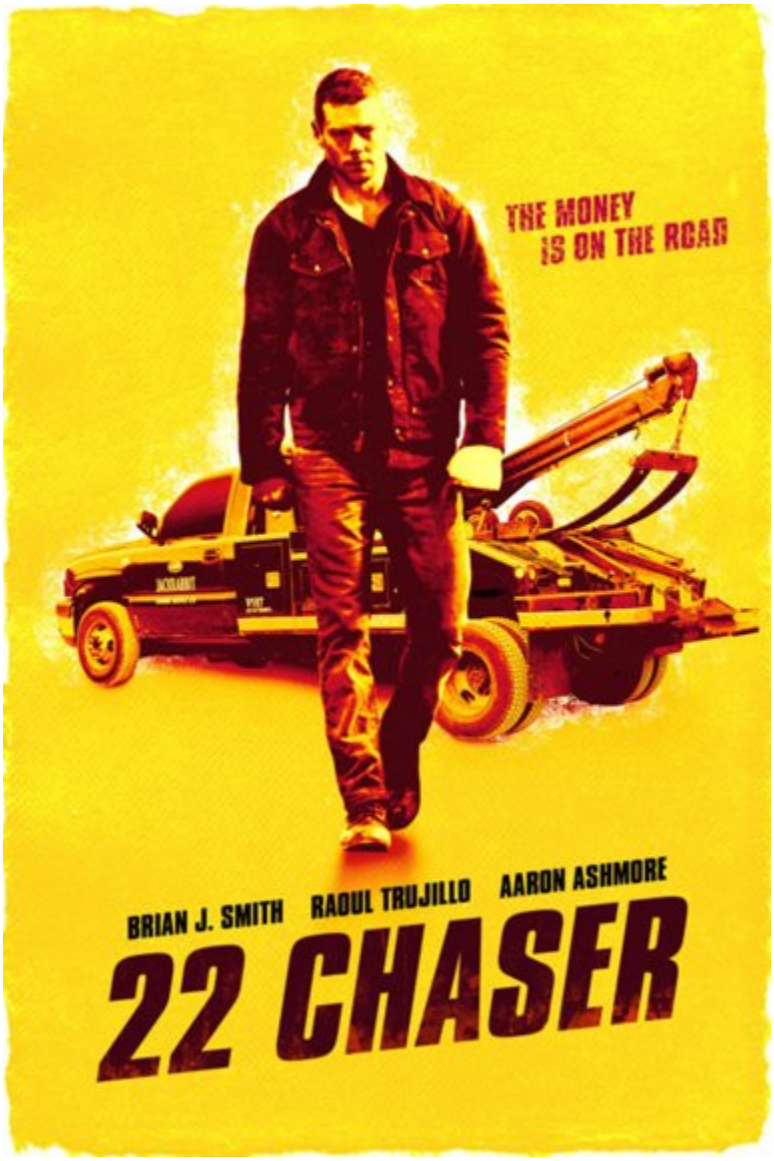
R.S.: To bardziej tak, że fabuła pełnometrażowa fascynuje mnie

obecnie bardziej niż krótki metraż, przynajmniej na razie. Chodzi tu o inny rodzaj konceptu, na jaki pozwala. Pewne historie nadają się świetnie do krótkiego filmu, a pewne nie. Mnie chyba łatwiej opowiadać te drugie, mając więcej pola do rozwinięcia akcji, rozwoju postaci i w ogóle czasu na ekranie. Pewnie zrobię jeszcze krótki film, ale na razie koncentruje się na historii ekranowej w pełnym wymiarze. To pozwala mi wbić zęby w temat i odsłonić go w szerszy, głębszy sposób. To pozwala pokazać zachowania tej samej osoby w kontrastowym świetle – ta rozpiętość zachowań i postaw i ich częsta sprzeczność czy przeciwstawność, to jedna z rzeczy, która fascynuje mnie najbardziej w naturze ludzkiej pełen format pozwala mi ją studiować.

M.P.B.: Masz na swoim koncie kilka znaczących filmów. Poza formatem, w czym ten ostatni jest odmienny od poprzednich?

R.S.: "22 Chaser" jest bardzo różny tematycznie od moich poprzednich filmów. Widzowie, którzy znają moje poprzednie filmy: "Lightchasers" (2007), "Three Mothers" (2009), "Beneath Us" (2010), "Shifters" (2011) albo "Seventh Day" (2011), zobaczą zupełnie inny styl i inny gatunek historii i w ogóle inny warsztat z mojej strony. "22 Chaser" jest przede wszystkim pierwszym filmem, do którego nie ja napisałem scenariusz. Jeremy Boxen jest autorem scenariusza, a ja współpracowałem z nim przez sześć miesięcy rozwijając go przed produkcją. Jest to

film bardzo silnie osadzony w gatunku akcji, był niezmiernie skomplikowany produkcyjnie i to widać na ekranie. Po raz pierwszy pracowałem z mistrzami efektów specjalnych, pościgów, wypadków samochodowych i przemocy, które to stanowią świat filmu. Oczywiście w ten szybki i brutalny nurt akcji wpisana jest bardzo intymna historia człowieka. To mój ulubiony temat, w którym czuję się jak w domu – w tym aspekcie można doszukać się wielu nurtów poruszanych w moich wcześniejszych filmach. Co udało mi się rozwinąć w "22 Chaser" to ukazanie jak delikatne są nasze decyzje kiedy jesteśmy pod presją. Nawet te najprostsze wybory potrafią być karkołomne, bo większość nas "traci głowę" w panice. To była świetna zabawa pokazywać jak ten młody człowiek, nasycony ideałami i zainspirowany przyjściem na świat swojego syna, wpada w pułapki życia, jedna po drugiej. I im bardziej próbuje się z nich wygramolić, tym bardziej usuwa mu się spod nóg piasek, a on ląduje jeszcze głębiej na dnie. Jest w tym coś bardzo śmiesznego i przykrego zarazem, coś bardzo "z życia wzięte". Wydaje mi się, że ten dialog i kontrast pomiędzy jego dramatem a akcją na drogach Toronto procentuje, daje coś w rodzaju wypaczenia czystego gatunku: fuzji pomiędzy naturalistycznym dramatem obyczajowym i przekolorowanym i egzotycznym światem ścigaczy wypadków samochodowych.



M.P.B.: Twój najnowszy film ma już dystrybutorów w Kanadzie, w USA i poza naszym kontynentem. To duży sukces, prawda?

R.S.: Bardzo wiele rzeczy musi się zbiec żeby film w ogóle powstał. Jeszcze więcej, ciężka praca całego zespołu w rezultacie dała coś, do czego widzowie będą się mogli odnieść. Scenariusz, finanse, wizja reżysera, talent aktorów, lokacje, nawet rzekomo nieistotne decyzje na temat garderoby czy fryzury mogą zaważyć na tym czy scena będzie dobra czy nie. Im bliżej się temu

przyglądam tym bardziej rozumiem jak delikatne jest to przedsięwzięcie. W przypadku “22 Chaser” chyba się to udało. Już podczas pokazów przedpremierowych w ramach Narodowego Dnia Filmu Kanadyjskiego film został przejęty przez levelFILM do dystrybucji w Kanadzie. LevelFILM nie tylko przedstawił “22 Chaser” w kinach ale również umieścił go na platformie Video On Demand, gdzie ukazał się na iTunes, Vudu, Hulu i Amazon już 17 lipca. A jesienią będzie emitowany na kanale telewizyjnym The Movie Network. Oprócz tego, film jest reprezentowany na rynkach światowych (poza amerykańskich) przez Red Sea Media, a na rynku amerykański przez XYZ Films z siedzibą w Los Angeles. To od nich będzie zależało czy znajdzie się dystrybutor, który wypuści “22 Chaser” na największym rynku filmowym w amerykańskich kinach, w Nowym Jorku i w L.A. Trzymajmy kciuki.



Rafał Sokołowski z ekipą, fot. materiały prasowe.

M.P.B.: Jacy twórcy są Twoimi mistrzami?
R.S.: Zależy od czego ???? Mistrzami neo-neo-realizmu są dla mnie Bracia Jean-Pierre i Luc Dardenne, a mistrzami burzenia struktur narracyjnych bracia Coen. Mistrzem emocji i sentymentu jest Wong Kar-Wai, mistrzem dramaturgii Asghar Farhadi, a mistrzem moralnego niepokoju, Kieślowski ????

M.P.B.: Jakie masz marzenia i plany profesjonalne na przyszłość?

R.S.: Piszę scenariusz do nowego filmu pełnometrażowego, który mam zamiar zrobić w bardzo specyficznych warunkach, z małą obsadą i ekipą, i na bardzo odizolowanym planie opustoszałej farmy. Marzy mi się zrobić ten film w warunkach gdzie nie muszę się ciągle liczyć z czasem albo z gigantycznym budżetem.

Chyba tęsknię za powrotem do prostoty w procesie. Może to naiwne, ale widzę w tym szansę na głębszy kontakt z aktorami, z materiałem, ze sobą samym na planie, na wnikliwość przy budowaniu każdego momentu, każdej reakcji. W pewnym sensie, można powiedzieć, że rezygnując z zasobów chcę uzyskać większą kontrolę nad procesem – to wbrew rozsądkowi, ale tego się trzymam. W wielkonakładowej produkcji, jaką jest 22 Chaser, nie mogłem pozwolić sobie na szukanie rozwiązań na planie. Musiałem doskonale wiedzieć co i jak będę kręcił, czasami nawet miesiące przed zdjęciami – cała armia ludzi musiała to zaplanować i przygotować. Na przykład potrzebowaliśmy zgromadzić flotę kilkudziesięciu samochodów, wysoce wyspecjalizowanych i z wyglądem, który miał w pewien sposób utożsamiać się z ich kierowcami – tego nie można osiągnąć improwizując tuż przed rozpoczęciem zdjęć. I to jest fajne jako ćwiczenie warsztatu. W moim nowym filmie chcę uciec od zgiełku wielkiej produkcji i wsłuchać się bardziej w swój własny instynkt i w temat historii.

W zeszłym roku dziekan College'u na Uniwersytecie Ohio zgłosił przedwcześnie moją nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Przystąpię do promocji w tym roku. To dla mnie ważny krok. Mam nadzieję, że teraz będę jeszcze bardziej mógł łączył moją pracę pedagogiczną z pracą twórczą i reżyserską, i dzielić się moimi doświadczeniami z planu ze studentami.



Rafał Sokołowski po premierze, fot. „Gazeta:.



Rafał Sokołowski z żoną Ginger, fot. „Gazeta”.

Małgorzata P. Bonikowska

PO PREMIERZE:

Film “22 Chaser” ma ogromną moc fenomenalna gra aktorów, znakomite zdjęcia, tempo, a jednocześnie głębia psychologiczna postaci. Świetna reżyseria. Koniecznie go trzeba zobaczyć. Długo się o nim myśli i trudno zapomnieć zarówno wiele scen jak i same dylematy bohatera filmu. Toronto, jakiego nie znamy, ale jakie istnieje tuż obok nas. Koniec? Dyskusyjny, ale prawdopodobnie o to chodziło scenarzyście. Świetna premiera i

ciekawa dyskusja. BRAWO!!!

• Oto informacja od Rafała Sokołowskiego: Film był na drugim miejscu po pierwszym tygodniu pokazów w kinie Carlton. Gratulacje!!!

_____

Recenzja filmu:

https://www.thegate.ca/film/034607/review-22-chaser/

Krótka rozmowa z Rafałem w 55 odcinku POLcastu:
http://www.mypolcast.com/2018/07/episode-55/
Wywiad pochodzi z „Gazety" – dziennika Polonii w Kanadzie. Za udostępnienie dziękujemy! http://www.gazetagazeta.com